MONITOR

Na R. P. 1770.

Nro: XXXI.

Dnia 18. Kwietnia

Praeterita aetas quamvis longa, cum effluxit, nullâ consolatione permulcere potest stultam senectutem.
Cicero de Senectute C. 52.

WZiął mię niedawno impet zbawienny, z pułroku,
Zwiedzieć bibliotekę, ktora iest na oku
Tu w Warszawie; Załuskich stawiona nakładem. (dem
Czytać począłem Książki niewinne, nie ia-
Zarażone wolności, niedowiarstwa, ale
Te, co ku pożytkowi pisane, ku chwale . .
Goślickiego obrałem Książkę, ktorą złotą
Cudzoziemcy mianuią, czytam ią z ochotą,
Widzę iak on dobrego stawia Senatora
Powinności, Ministra . . Idzie praca spora

Szczęśliwie; iuż przebiegłem dość znaczne rozdziały, (niały,
Łacinę zważam piękną, zdania, ftyl wfpa-
Aż wchodzi flufzny Rodak z pacholiki dwoma,
Wąfy kręci, to gwizdże, to fieie rękoma,
Ogląda fzafy wfzyftkie. Rzekę, Bogu chwała
Ze mi fię z Człekiem flufznym tu pora doftała
Pomowienia; tym czafem napadł Herodota
Greckiego Hiftoryka. A to co, niecnota
Herod tu fię znayduie? (zawoła kochany
Moy lektor) Po żydowfku widzę drukowany,
Pewnie o Męce Pańfkiey ta Kfiąfzka złożona,
Przez Heroda fzalbierza. Wzrufzyłem ramiona, (funę.
Zdziwiłem fię. Więc bliżey ku niemu fię-
Y po cichu pocznę fię żalić na fortunę.
Ze go w ślepey ciemnocie ieszcze trzyma puty, (pfuty,
Kiedy iuż wiek począł guft naprawiać ze-
On uczonym y obcym czyni pośmiewifko!
Rzekę: to Hiftoryka Greckiego nazwifko:
Herodot to, nie Herod. A mnie po tym kaci,
Trupa takiego czytać. Czas daremnie traci,
Kto fię takich rad chwyta łaydakow, od Greka,
Choć by pifał po Polfku, myśl moia daleka.

Ale

Ale to Historya nad wszystkie nauki,
Zycia nauczycielką, duszą każdey sztuki,
Rostropności prawidłem ... Dosyć tak na świecie,
Historyi iest wszędzie, on mi prawi, plecie.
Deszpalterow tych starych wskrzeszać nienależy, (świeży,
Gdy by to Herbarz tu był dobry iaki
To to grunt, to nauka! ... Y Herbarz iest zbiorem.
Historyi (odpowiem.) Napisać go wzorem
Gustownym, trzeba czytać, trzeba umieć siła, (czna miła,
W każdym rodzaiu Ksiąszka będzie wdzię-
Kiedy znać w niey czytanie. Historya szczerze, sferze,
Jasno zebrana; w mappach, y w dwoiakiey
W Prawach, y Politykach biegłość, (à co płaci
Teraz) rożnych ięzykow wiadome postaci,
Te składaią moc dzielną nauki, te czynią
Bespiecznym Człeka, gdy ma mądrość za mistrzynią.
Widzę ześ W. Pan zwąchał świeżo cudze Kraie! [łaie)
(On się na mnie obruszy y tak mię wnet
Wgło-

W głowie śię wam przewraca teraz ludzie młodzi,
To uczenie ięzykow aż nadto wam ſzkodzi,
Nie znacie ſwoiey Matki Wolności y Prawa,
Poparlować, poſzprachać, mądrość śię Wam zdawa.
Oy! ſzkoły teraźnieyſze na ſądzie oddadzą
Rachunek, że odięły właśnie Szlachcie władzą!
Przedtymeśmy *de verbum videor* kilka dni,
Kłocili śię, było to przyſtoyniey y ładniey.
Niżli co teraz żołte y czerwone karty
Rozkładaią oświecie, kaduka co warty!
Już ſą w Moſkwie, iuż w Węgrzech; ieżdzą po papierze [bierze,
Prawią trzy po trzy czaſem, aż złość człeka
Od potopu wywodzą, od ſtworzenia świata
Hiſtorye; nie ieden po powietrzu lata.
A nie wie iak śię żyto, owies, rodzi w ziemi,
Bodaieście przepadli z naukami ſwemi . .
To to przed tym dowcipnie, żywo, przyzwoicie, (dzicie
Szły ſzkoły; pewnieć nie tak iak teraz wi-
Gdy *verbum cum nomine* cały zapuſt woynę
Toczyło, były czwartki poſtne nieſpokoyne;
Per tempora, per caſus praliśmy śię w pyſki,
Kto niemogł na łacińſkie zdobyć śię przegryſki.

Lokucye w ſzaleńſtwo przyprawiały *partem*
Teraz rozdziałow kilka z kſiążek właſnie żartem
Przetłomaczy, y zbędzie pracę całą w Szkole . . [roſole,
Oy! nie w takim Człek bywał przed laty
Za iednę lokucyą od kołka do kołka.
Koley wſzyſtkich obeſzła. . Niebrano iuż ſtołka
Ex medio, ſtał rumak do ultymy hory . .
Szalały nieboraki ſame Dyrektory . . .
Bo to nie z kſiążek były koncepta, lecz potem
Krwawym, z głow ſię rodziły z pracą y kłopotem. >
Pomnę Ja lokucyą: *Wrobel dziw, dziw, dziwi,*
Tak, tak, kwaczą kaczory! Będziem nieſzczęśliwi,
Trzy pſtre ſroki zbiegły ſię (per diſcolor) biada,
Choć byś mur głową przebił, ten fortel nie nada,
Cała w tenczas przegrała Ateńczykow ſtrona
A druga przez trzy ſobot niebyła ſkończona:
Zkąd weź, to weź, hucz ſzumnie, oc, oc, chociaż bieda,
Kwik, ryk, kap kap od oka, y groſza ci nieda,
Quæ eſt differentia inter deri cleri ?
Jak opiſać świat cały przez cztery litery?

Co to

Co to znaczy po Polſku: *Anas vinco pie*
Pan cervone, to były śliczne lokucyie.
A z Łaciny tłumaczyć gdy kazano Bratu,
Hoc loquis proſtatuit coram hoc quia tu
Apud Judæum, Cælum cancer non habebat
Quid excita propedes, & domi ſedebat,
To to grunt, Konſtrukcya, to było ćwiczenie;
Uczyliśmy ſię wſzyſcy na ten czas ſzalenie.
Drżała ſkora na człeku, ſkoro dyktowano,
Albo też lokucyą iaką zadawano,
Teraz tey emulacyi nieznać iako błogo,
De videor niewidać dwochſet u nikogo
Propozycyi. Albo trzydzieſtu arkuſzy
o Dependencyi, tak, iak te moie uſzy
Naſłuchały ſię przed tym, napatrzały oczy;
Jakże ma Studioſus być w Szkole ochoczy?
Kto chce z kſiąſzki, to chyba przez ſen co uchwyci,
Przed tym explikacyi byli wſzyſcy ſyci.
Po Syntaxymie ſtudent zabawił kilka dni
w Kancellaryi nawet ſzło mu wſzyſtko ſnadniey,
A nuż po Retoryce za mieſiąc, y drugi,
Mogł pozew, y manifeſt napiſać choć długi.
Teraz wſzyſtko krakaią z Cycerona źrzodła
Ze zepſuta *in actis* Łacina, y podła;

Brzy-

Brzydzą ſię nią, boday ich nieſzczęście zabiło!
Bluźnią tylko, co ſłuchać Prawnemu niemiło.
Czas tu był iuż przerwania; kiedy tak (odpowiem) (wiem
Żeś Wac Pan hazardował dla łaciny zdro-
z Młodych lat, Dobrodzieiu, śliczny Salvatorze, (Autorze,
Zmiłuy ſię dopomoż mi; mam ſmak w tym
A wiele w nim zawiłych zrozumieć niemogę
Rzeczy, co ciekawemu znaczną czyni trwogę
Proſzę o pokazanie [odpowie on] z hardą
Miną. ieſt to Goślicki. On plunie z pogardą:
Polak Polaka ſenſu zrozumieć niezdoła:
(Odpowiem) że do śmierci dla człowieka ſzkoła.
On daley: piſze widzę o Prawach: lecz czyli
Był w Paleſtrże? powiadam: że on był w Senacie, (cie.
Znakomitym; Uczony? Moy ſerdeczny Bra-
Był w Senacie? lecz proſzę czy nie był Duchownym? (głownym,
Był Biſkupem Poznańſkim, Prawnym, mowcą
Odpowiadam: on krzyknie: to prożna legenda,
Słabe Prawo, gdzie ſię wda tylko Reverenda,
Xię-

Xiędzu do Brewiarza. Polityk iak żywo,
Ani prawny niebędzie . . Wszystko u nich krzywo
Wolę Ia Okolskiego czytać herbarz złoty,
Przeyrzyć się w Familiach; kwita z tey ochoty.
Ale ale nie masz tu Kalendarzow zdawna
Pisanych o myślistwie, . . . Ta mowa niestrawna.
Stała się Prefektowi tey Biblioteki,
Postrzegł że to był Człowiek od nauk daleki;
Porzuciliśmy oba onego z herbarzem
Ulubionym . daiąc mu pioro, z kałamarzem
Aby swey Extrakcyi wypisał osnowę,
Wszedłem potym w rozumną z Prefektem rozmowę,
Ktorego sentymenta, krew mi ukoiły,
Co ią wzburzył swym zdaniem ten Sarmata miły.